



17695

I

Mag. St. Dr.

P

*Uctia utina.*

*Piotkowczyk Janotawa Teod. Alk. wcielony  
na nigdy niezawisłej górze Karmelu  
Jmł. Tereny Anny Piotkowyczówny  
z oblateniam Chryzostom Panem.*

PANEG. et VITAE  
Polon.

M. 698.

# A K T W E S E L N Y

Niá nigdy niezwiádeley gorze Kármelu

ley Mái

PANNY TERESSY ANNY

Od świętego IOZEPHA,

PIOTRKOWCZYKOWNY.

Kodzoney swoiey Kocháney Siostry/

Z OBLVBIENGEM

CHRYSTVSEM PANEM.

Na dzień stráśnych oddawánia Bonu álubow/ w Klasteorze  
Pánien Zákonnych Teressy świętey/

W Krakowie, w Kościele Martina świętego

Spráwowány:

A

Przez STANISŁAWA THEODORA PIOTRKOWCZYKA,  
Studentá ná ten czás Monácheńskiemiá scem odległego,  
wrodzon, m iednáá áffektem przytomnego,

Krotko opifány.

Roku 1648. Dnia 26. Kwietniá.



Et venerunt pueri Dauid ad Abigail in  
Carmelum, & locuti sunt ad eam di-  
centes: Dauid misit nos ad te, ut ac-  
cipiat te sibi in uxorem. *1. Regum*  
*Cap: 25.*

Qui fiduciam habet mei, hereditabit  
terram, & possidebit montem san-  
ctum meum. *Isaia 51.*

**09160**  
Miłość Zakonna, wprowadziwszy ley Mość Panno  
Siostrę na Iasna Gore Karmelu, przy świętych  
oneyże ślubách Zakonnych, Niebá na nowe  
Zaprasza wesele.

Ecce Sponsus venit, exite obuiam ei. *Matt: 25.*

**P**owstań Niebo/ powstańcie wesołe Tryony /  
Wychodźcie z Empireyskich stąnciy świetne  
Throny.  
Gdziekolwiek przebywacie wielmożni Duchowie/ (wie/  
Mocárstwa/ Ksiestwa/ Pánstwa/ iáť siektory 30/  
Przedkolotnymi droge wprzedyćie piory /  
Sám/ kedy sie Karmelskie pna ku niebu gory :  
Ktore wszystkie na okrag/ Olimpiackie zdroie /  
Kowniny/ y ich Pánstwa/ odkryły pokoie  
Táť dálece / rzesisza z swoich źrzedel rosa /  
Ze lub mądry Phaeton/ nie śmie noga bosa  
Zaránney / z wonieciacych ziol / otrząsáć rossy :  
Ani sie kusi podnieść Libityná kossy /  
Kedy wdzięczny Świótek nowa postać bierze :  
Kedy Narcys z Lilia w teyże chodza cerze /  
K Laurus gdzie Beroki / iuż nie z zielonego  
Podáćie liścia wieniec / lecz z złota szereggo :  
Kedy zgola w równinie / przy bystrym Jordanie /  
Teressy świetey siega obłokow mieśkanie.



Ten plac Bogu od samych wielow poslubiony /  
Dzis ma bydz przytomnoscia iego wrazoney :  
Już w nim milosc gospode iemu zapisala /  
A wesole slubiny swiatau obwolala.  
Spieściesz zastepy gorne / a w pieknym taborze /  
Z Teressa swieta stancie / na tey piekney gorze.  
Do sprawy straszne husce ; Lec bez bystrey broni /  
Nie za nieprzyziacielem / Hetman IESVS goni.  
Oplonal z krwawych gniewow / a minawby boie /  
Ochotnie na Karmelskie wzbieta sie poкое /  
Gdzie sie droga do norwey Oblubienice sciele /  
A Milosc goreicea sprawnie wesole.  
Czemu miekka / zarzyszy ognistego raiu  
Mieklancze Eliasz / a w niezwiadlym krainu  
Zalegał pole ? Co wskoł na ogniste konie  
Wkladay dziarskie wiedzidla / a pierzchliwe stronie  
Przyzwyczajay do leca ; Niech przedkimi skoki  
Przenosza lekkie chmury / y gescie obloki.  
Sciagni nozdrza ognistym dymem parzaiace /  
A ziezdzay na pagorki pieknie kwitnieiace /  
Kedys y sam / wchodzac mieczą Izabelle /  
Z synami Prorockimi przemieściwal smiele :  
Wskazesz y przedtym przybyl z ogroda Raystkiego /  
Stawiaac w komitywie Bogą wcielonego /  
Kiedy na gorze Tabor / przy twej obecności /  
Odbieral possessya Bog Dyczystych wlosci :  
Stani y dzis / gdy zaczyna nowe przemienienia  
Tenże Pan / a przyczynia twego pokolenia.

X ty o

X ty o rodowite Eliasz plemie /  
Ktores iasno cnotami zagesciwby ziemie /  
Zaslo na wieczne gody w niebieskie ogrody /  
Przybadz / o swiete grono / z Teressa na gody /  
Nieodrodny Potomek zakonu twoiego /  
Dzis do powinnowactwa bierze sie Boskiego.  
A ty sie swoia nie bzye / Chetyda poganstwo /  
Zginie to / lubos zlote w ten czas miala Panstwo.  
Ze wbystko Bogow mnostwo / y Throny zmyslone /  
Stanely wonnym kwieciami / miawby ozdobiene  
Swe glowy. Kiedy cie bral Peleus za zone /  
Kozeslawby poslancow w kazda swiata strone.  
Nie to nie iest Chetydo / ze Jowiś orlamy  
Na zlotym wozie przybyl / y Ceres smokami :  
Nie nie iest / lub Mars lwami Cybele wprowadzil /  
Lub y Neptun Phokami / nigdzie nie zawadzil /  
Mnietya to / choc ochotnie z wozu Sloniowego  
Juno ktobie wypada Pardy ziezdzonego.  
Lemieś swietne Niebo ? ni z Obozu twego  
Wyprawuia sie husce / woyska nie zbitego ?  
Już Slawa w traby bie ; iuz wola do sprawy /  
Czas nadbiega / iuz sie ma IESVS do wyprawy /  
Przybywacie wspaniacie Panskich gmachow zgracie /  
Wbystet swiat niech na ten Akt godoslubny stacie.  
A wy / o Panny mile / gosciniec toruycie  
Z Teressa swieta / slubny Paan intonuycie /  
Niech zewszad Hymen zabrzmi / a wesole pienie  
Pobudza do wesela zmartych swiete cienie :

A 3

Odrzy

Odrzeczył głośne Echo / odezwa się gory /  
Gdy przebiła Pánieniskie głosy nieba Chory.  
Precz iednak niechay pędzi brzydka Erycyna /  
Nie iey tu miejsce Kármel / y nie iey dziedziná /  
Inśa do tych God zdawná miłość hetmánilá /  
X te święte znowiny / dziś postánowilá /  
Tá / która do Cereffy sercá przeniknólá /  
Kiedy iey bół ognistá strzala otworzyłá.  
Táż Amázonká niebá / y tu z swey cieniówy /  
Wzaynilá w tey Pánnie postrzał ten żarliwy /  
A ty precz / nie poptaca tu Páphystkie lubie /  
Bo Duch sam dziewossabem święty / przy tym ślubie.

*Miłość Zakonna, gotowość Iey Młci Pánnny  
Siostry opowiada.*

Quia venerunt nuptiae Agni, & vxor eius praeparauit se. *Apo: 19.*

**A** Skoro świetne ráno / wpadłszy ná obłoki /  
Zdário z światá śmútne go ciemnisie powłoki;  
Skoro Phébus ogniste wytoczywszy kólá /  
Nocne chmury rozpedził z ząspáłego zolá /  
A Niebo pod koniskimi ząbrzmiałó kopyty /  
X pozal się rumienieć świat ze dnem odkryty:  
Dopieroż gdy przybliża ku zgonu godzinie /  
A czas vrechájący / w lekkim piasku ginie /

Oblu,

Oblubienicá mile Bogá wygląduie /  
Wszystko serce ná przyście iego przypáwuię /  
X piękny wewnątrz duśnych sil ordináns stroi:  
Lub świat biie silámi / mocno w státku stoi:  
Czásem izámi wstydliwe strapia swoje oczy  
W ciepłym dżdżu / á wesola siebie wódá brozy:  
Czásem w niebo powolne posyła weschńienie /  
X mniema że godziná przelóży prągnięnie:  
Jużby ráda co przedzy / wyzwóży się z światá /  
Ieżvso w i Pánieniskie ząslubilá láta /  
Kádaby tey się blotney odrzektá márności /  
X przyśley odebrálá ządáték wieczności.  
Tedy ieżże przed czásem / serce swe odrywa /  
A ná Bogá wśytká się myślá odwoływa /  
X tájemne rozstánie z tą ziemiá zączywa /  
Wśytkich iego powabów cále się odklina /  
Mowiac : Coż máś obludo níżemnego światá ?  
Coż się z twych pomp ząwiazę / tylko iedná strátá.  
Co zą zysk twego zbróru / którym przekąziuię ?  
X twoich holdowników ślepo fąscynuię ?  
Niewiedzięć w życie rece / ten kóś kruszcá wpádnie !  
Który z zdrowia odwaga / dąieć po ziemnym dníe !  
A coż to zą dostáték ! który bogárego  
Nie wzyńi / áż pierwey zuboży drugiego.  
Co to zą godność táka ! która cudzą pracá  
Arwis / y obfitym potem / sówicie oplaca !  
Ná odwrot Adámczycy od ziemskiej obludy /  
Nie máś w niej tylko troski / y nieznośne trudy :

Owie,



Ow ięszce świeża płuſczy krew rodu wáſzego /  
Ktora ſie zſárbowála pompá ſwiátá tego.  
Kacyé ſie cudzo káznia : Táť ſie ſwiát nádaie  
Temu / co ná zóld iego zupełnie przyſtaie.  
Przyſtroicé wprawdzie ten Pan / lez zdárſzy z innego /  
A potym wnet obnázy y iego ſámego /  
Bo w tym wſyſtkie márnóſcié ziemſkie ſtoia trybie /  
Iż ktory ich ieſt proſzen / ten ná cudze dybie /  
A ktory ma / ten nie ſyt : á im wiecey zbiera /  
Tym ſie zwáwiew do inſzych doſtátkow nápiera.  
A táť záwſe tym krokiem / ſzeſcie ziemſkie chadza /  
Ze ſie drugich nieſzeſcieciem nieſzeſne nádgradza.  
Dopiero ſmieie berlem / Cyrus ſwym ſermuie /  
Gdy ſie w popioł Lidyſki Krezus rozſypuie :  
Dopiero Alexándér wzy ſie krolowác /  
Gdy mu wielki Dáryuſz poezyna holdowác.  
Wciéka y / kogo mile beſpieczeńſtwo tyła /  
Bo záwſe ſwe roſkoſſy plágem ſwiát zámyła /  
Nie wynidzie ná dobre / kto ſie z nim pobráci /  
Niedługich wciéch / dluga ſromota przypláci /  
Tám rázcy oczy wnoſcie / do oney wygody  
W ktorey káždy oplywa / á bez cudzey ſłody :  
Do tych doſtátkow bieſcie / ktorych kto nábywa /  
Zadnemu z ſwey cáłoſci nie ſie nie wrywa :  
Ale ty nie mozeſz bydz ſwiecie náſycony /  
Záwſe mrzeſz w one ſtronę kedy widziſz plony /  
Nie iednáť ſtátecznego / tylko báńki wodne  
W ſobie maſz / á tym karmiſz ſercá ſwoich głodne /  
Dziſ

Dziſ daſz / á iutro bierzęſz : á iedneź godnoſci  
W momencie odprowadzaſz do táť wielu goſci /  
A ledwie ſie co troche dáieſz obrádownác /  
Záráz ſie w droge kaſeſz gđzie indziej gotowác /  
Pożywka tylko idzieſz / á czego zborguieſz /  
Z tego teka chciwoſci porywco wyzuieſz :  
Dlużej trwáia w grzeiacym ſłońcu dźdzyſte chmáry /  
Niż twoie ſtrojne dумы / y obludne dáry :  
Dlużej ſnieg trwa goracym ciepłem zumorzony /  
Niż powierzchna twa fárbá / y pozor zmyſlony.  
A nie táť popedliwie piorun wiec oplonie /  
Gdy go wypna obłoki ná podniebney ſtronie /  
Jáko twoia poſtáwa / o obludny ſwiecie !  
Wiecey duſam kwiatkowi co ſie puſzcza lecie.  
Czyćie wy iednáť ludzie ná te cze honory /  
Zápáyćie co ſie námknie / pnićie ſie do gory /  
Ná tym wſyſtkim gdy hárdzie záſiedziećie ſobie /  
Umknie ſtopniá ſwiát / áż ty pompá wáſzá w grobie.  
A dla tegoż to kęſá oczernialey ziemie  
Siedziećie / kruſze kopiać / w wkorzonym dymie :  
Dla teyż to trochey błotá przez morzá pedziećie /  
Z żywioly ſie / y z ſáma nátura wádzicie :  
Ani ſie w mierze ziemi oſtać nie dáicie /  
A owſem gđzieſz przy piekle grob ſobie kopicie /  
Przyſtoynycé tam goſciniec : toru nie potrzeba /  
Oſlep táť pedzi wiele / wchybiwſzy niebá.  
Wiemy iáko lákomcy / goniac zá perlámi /  
Nienáſycone gárdlá poili wodámi /

A ná zbytne prágienie / wdziaznawšy w sál /  
 Wode z słonego morzá / ná vmor leptáli.  
 Oroz dorobek swiátá ! toz sie ták nádawa  
 Oslugá ziemská / chciwym ten sie zysť okráwa.  
 Nie dármoc liche złoto / twarz chemus zbledniála ?  
 A zgolá trupia postać ná cie sie wywártá /  
 Wmártym iákos traćisť ? iuż on gláne rumiány  
 Ná twych iágodách cera bláda zsfárowány ?  
 Snadź sie skryćie do zaboystw serce głodne guie /  
 Kiedyć kolor wstydliwy z licá wstepuie.  
 O iábluško Sodomskie ! coś to piękne w oczy  
 Jeźce świeże / á wewnątrz robáctwo cie toczy !  
 O fałsie opiekzony ! o stroyna poczwaro !  
 Nie znaydzieś w sercu moim mieyscá brzydka máto /  
 Nie kaź sie wiecey ná mnie / ni te márne stroie  
 Wyrzucay mi ná oczy. Boskie serce moie :  
 Nie potrzeba tu siely / gdyż to w iedney chwili  
 Wsystkiey tey pompie byli fortuna pomeli /  
 A w grob / álbo do cudzych reku przeprowádzi /  
 A kto wie czy iuż o tym gdzie z kátá nie rádzi.  
 Wiec kiedy ták niepewne świećie twe nádzieie /  
 A dumá twa zá ládá wiatrem sie záchwieie /  
 Mašli nieopowiednie / odbiegły mie zdrádzić /  
 Wole cie dobrowolnie od siebie odsádzić /  
 Poki czas / á nie nagla ofstáteczne kólá /  
 Wole sie ztoba rozstáć / y rozpráwić zgolá.  
 Licha to táka službá / ktora trwa do času ;  
 Wole do Kármelskiego przeniesć sie báłasu /

A w tym

A w tym ták żywych grobie zchoniwšy sie z swiátá /  
 Oddać samemu Bogu záslubione láta.  
 Tereffo Mátka moia / otom iuż gotowa /  
 Niech twey strzaly serce me bystrosć żełeczowa  
 Przeniknie / ábym godnie ofiára sie stála  
 Bogá mego / y iemu cále sie oddála :  
 Gotowe serce moie / zápal tylko strzale /  
 A wderz y znieś ogniem mnie smiertelna kále /  
 Mílo mi zgorzeć w twoim ogniu / zginać mílo /  
 Táć twoia iuż prágne bydź / iákby mnie nie bylo  
 Ná świećie. O bodáy mnie smierć táka potkála !  
 Gdy twoia strzála bedzie przed nie popzedzála !  
 Tereffo znam cie Mátka / wznay mnie zá corte /  
 Odmieniam náde wsystko míla Rodzicielko /  
 A oney zápominam / iákby nie iej byla /  
 Zá ciebie dobra Mátka / żebym z Bogiem żyła.  
 Tereffo iuż gotowám ; á przy żełeczowej  
 Strzale twey postepuie / ábym sie swiátowej  
 Odpzysięglá mátności / y z nim rozbrát wziála /  
 Tylko cie slugá proše / byś mi hetmániła.

Iey Mość Pánná Siostrá ziednawšy sobie mieysce przy  
 boku Tereffy świętey, sluby Bogu, przez rece na-  
 miestnika iego, podaie.

Vota mea reddam Domino in conspectu omnis  
 populi eius. Psal: 21.



**S** Wiadze Niebem / y ziemia / że całe przystaie  
 Teresso pod twoy hufiec / całe sie poddaie.  
 Ani mieć ze mnie ziemię nie będzie obrady /  
 Wiecznie sie ciebie / wiecznie twej odrzekam zdrady:  
 Kráśka sa pompy twoie / á te chaty maie  
 Drozey w mey chodza wadze / niż Krolestwo całe /  
 Y vbostwo / á proste Zakonne odzienie /  
 Nád berlá wielowładne / w celniejszy mam cenie /  
 Bo mnie z mego vbostwa nikt nie wyruguie /  
 A Krolá z tronu szesćie / świat / y czas złupie /  
 A tak on nád mnie w wielšym niedostáku brodzi /  
 Bo záwše o ból przyšle niešesćie z nim chodzi.  
 Nie darmo Antygonus testni w swej Koronie /  
 Snadź dolega y złoto / lubo w Pánškim thronie /  
 A on Sycylski Tyrán / co ná edykt iego  
 Drža Berokie gránice Pánštwá rošciagłego /  
 Ma swoy nád soba postrách ; A gdy drugich trwoży /  
 Czúie tážswe swóiego co sie nád nim sroży ;  
 A miez sie w oczách iego záwše polyskuie /  
 Ktory słaby wlos ledwie od spadku rátuie.  
 O nedzny Krolestw zysku ! o strážny obtowie !  
 Miec záwše wišaca kájn przy zlošcišley głowie /  
 A widzieć gdy sie goly miez nád krzesłem blyšcy ?  
 Tež to z páłudámentow Krolewškich korzyšci !  
 Juž wierze / gdyby teraz przyšło ná zamiány /  
 Dyonizy zá sluge wolalby byđz miány /  
 A Antygon niechćialby dáwac náležnego /  
 Lubby kto z błotá dobył berlá zgubionego :

A iesliž

A iesliž tak obludnie známi postepuie  
 Świat ! ná což sie do niego tak wiele gotuie ?  
 Czy niewiedza šaleni / że to z iedney przedze  
 Złotogłowy zárownie Párká kreći nedze /  
 A iednymže wrzećionem / wydátne šarláty  
 Wnie z nići smiertelnych y ná kmiotká šmáty.  
 Nie przedniyšá Kolchická owcá welne miálá /  
 Lub w złotolsniacym gláncu ná pozor iášniálá.  
 Zárownie wieczne przadki / ná swym Kolowroćie  
 Z prostych sierćia miešály / ku swoiey roboćie ;  
 A choć przy niey Smoł guwał snem nie przemorzony /  
 Podleglá iák y drugie / v Jázoná z plony :  
 Wšákžec tež y to bašni dawne opiewáia /  
 że Bogowie grobowi respektow nie máia ;  
 A piekielny on Cháron gdy łodź przešteruie /  
 Miedzy mnoštwem duš ludžkich namniy nie bráku.  
 Ah omierze dostátki / ten to koniec mácie !  
 że w wieczna przepášć swoich ágentow wpedzacie !  
 Idzieš przez / wieczny rozbrát dziś zwámi záczynam /  
 Džis was / zbiory światowe / od siebie odklinam.  
 Dármó šwiećie pochodnie dziewošlubne palis /  
 Dármó ná mnie z dostátki / y krewnymi galis ?  
 Nie znam ognia / co Dáphne swym požarem trawi /  
 Wstálškim sie plomieniem mysl ma záwše báwi /  
 Albo tym ktory od lamp mądrych Pánien šwieći /  
 Ten niechay miłosć we mnie niezgášona wznieći /  
 Zeby sie nia zupełnie serce rozgorzáło /  
 A do Oblubienicá swóiego przysťáło.

B 3

A ty



A ty prozno weselną Prawdę intonujesz /  
A słubny / Boże / hymen daremnie gotujesz /  
Bóg zagroził mi wsty na takie okrzyki /  
A słuch mój do niebieskiej zaprawił muzyki.  
Wstąp szpetna pogwaro / która trać się trupem /  
Samemu Bogu chce być / poślad wieczność / lupem /  
Ten który liliami po niebieskich lałach / (łach :  
Pásie się / me Pánienstwo mieć będzie w swych res  
A nie tylko te piękność ; lecz się wszystką całe  
Oddać dobry I E S V, ku twej Boskiej chwale :  
A co mi najdroższego / y własnej wolności /  
Wyrzekam się na wieki / dla twojej miłości :  
Nie mi od tad nie będzie w przyszłym życiu miło /  
Coby swoja własnością bynajmniej trać się /  
Przedem z morskich pian kolos pięknie wroczony /  
Weźmie ku swej ozdobie z látorośl korony :  
Przedem zániośa chybkę na wysokie stąły  
Dobrze nawe ładowna pozostałe wály /  
Niż moje myśli na to zmierza / abym swoje  
Wola miałą wypełniać / I E S V, a nie twoje ;  
A zgola jużem wszystką tobie zaprzędana /  
Niewolnictwom przyięła : lecz y ciebie Pána.  
Tobiem wszystkie me rzeczy chętnie powzdawála /  
A zapis na się ręką nieodmienny dala /  
Który prośe / áktuuy do Grodu swojego /  
A mnie wpiś I E S V, w księgi żywota wiecznego /  
A trwia święta skropiony on twój Sygnet Boży /  
Niech znać zbawienney / na ten Cyrograph przyłoży ;  
Gdzie

Gdzie tak zrobotowawszy Kontrakt między sobą /  
Obeymi possessya nád moia osoba /  
Ktorac od tad zupełnie bez repulsy daie /  
A na Gorze Kármeli / dziś się plonkiem ostáia /  
Na ktorej / w regimentu / y twojej obrony  
Nádjieie / żywot strawie tobie záslubiony /  
A potad w tym pokoju bede wygladywać /  
Aż racysz do wieczności Oblubienicze wzywać.  
Tak niegdy Baucys / gdy iej starość dokuczála (lá /  
Z Philemonem / przed drzwiami Kościółá zdrewnia /  
A zákwitnawszy w liście / w drzewo się zmieniła /  
Niechac aby od Bogów wiecye odchodziła :  
A ia już / o I E S V mój / dla ciebie drewnie /  
A nowy szcep w Kármelu niech rozzielenie /  
Z ktorego wyszeł owoc / bez żadnego bráku /  
Dla twego / o mój I E S V, zápisuie smáku.

Miłość Zakonna, do tego przyprowadzimsy Iey Mość  
Pánne Siostrze, że y zapis na się Niesmiertelnemu  
Bogu oddała, cieścac się ; zá Oblubienice ia wie-  
czna uznawa, koronuiac ia na Niebieskie  
Pánstwo.

Et sponsabo te mihi in sempiternum, & scies  
quia ego sum Deus. Oze 2.

O Nabozny przemyśle ! o piękna zamiáno !  
Odważnego się kúnstu domysła / cna Pánno !  
Gdy

Gdyż za marność światowa / y te brele gliny /  
Niedosćigle dźi dźiżyś Niebieskie krainy :  
Wypisujeś sie z ziemie / a Empirską stroną  
Ná przyiecie twe stánia ogniściego loná :  
Pomiataś cynşe ziemne / y wielkie intraty /  
A Bogci z gornych włości wieczne dáie pláty /  
X za ten kes / ktorey sie odrzekaś / mámmony /  
Prowizyać niebieskie gotuia Tryony ;  
Nákoniec siebie / y swey zápieraś sie woli /  
X oddział od wśystkiego czyniś Bogu kwoli /  
A y tego nie tráciś / co dla Boga zbywaś /  
Nád to / iego / a oraz wśystko z nim nábywaś .  
Pieknýś to táki hándel / co ná pozor z błoda /  
A wiecznym sie oplaca zyskiem / y nagroda .  
Cieřże sie / żeś ná tego Kupcá nátráfiłá /  
Ktoreyż za te doczesność ták gotuie silá /  
Ktoreyż za sukcesy / y twe máietności  
Oczyřte / dáie práwo w Empireyskie włości :  
Nie wwiódłá cie zacna domu fámilia /  
Sámá tylko z Kármelu Bostá melodia :  
Kodźicielki twey miłosć / nie spráwić nie mogłá  
W sercu twym ; Ani grozba stoga cie przemogłá /  
X one / a foremne / fortele / ktorymi  
Z zamysłow cie zbiłá / ále miłosnymi /  
Przelomić nie mogły ; owśem vmacniały /  
X w dálře przedśiwzięcia piękna drogę sláły /  
Zá cóć sie też dźis piekný podáreć dostáie /  
Bog Oblubieniec : a z nim / wśystkóć sie poddáie /  
X ták

X ták nie tylko wolne Dożywoćie w niebie /  
Leż dźiedzierwo z I E Z V S E M , wleie sie ná ciebie .  
Dobry seymáć . Ná świećie tego wstepuieś  
Co v Boga mieć mořeś ; Znáć że go miłuieś .  
A on też y poságu nie prágnie żadnego /  
Dostyć ma / gdy áffektem przystáieś do niego .  
Ktorego ábys cále iuż bezpiecna byłá /  
Z tákci Przelozonego zádaték posyła /  
Ktory bierz / a do řześcia pierwiastek wiecznego /  
Wstep / z reki Námiestniká / odbieray Bożego .  
W tej koronie stánać maś ná wieczne wśele /  
Gdyć do siebie Bog drogę przeze śmiertć vściele /  
Tym zásem smáku sobie / iák w wieczney koronie  
Przystoynoć siedzieć będzie z I E Z V S E M ná Thronie :  
A nim śmiertelney nocy záydzieř ciemnościámi /  
Czekay / áż ná dobry dźien znáć dádzá trábami /  
Aż po długim w grobowych legowiskách spániu /  
Surmá Sadowa wzbudzi zmártłych ku witániu ;  
W ten gáś wyřrzyś / ná kogoś teraz sie spusćilá /  
Komus kwitnácá mlodość / wiecznie záslubiłá :  
Wyřrzyś iák márne były świećie te godności /  
Przez ktore dźis sie bierzeř do wieczney rádości .  
Blednác tedy y padác beda Monárchowie /  
Przeklinác ziemie beda Wielmořni Pánowie /  
A ty wybrákováná z pospolitey trzody /  
Wespnieř sie ná niebiosá z I E Z V S E M ná gody /  
X Slubne odebravřy wieczności Pierścienie /  
Dekretowác przy Bogu będzieř ná stworzenie .

C

Miłosć



*Miłość Zakonna, Iey Mość Pánia Mátko, y krew-  
nych Ich Mćiom żegnáiac, prosi iey aby łom dáta po-  
koy, wkázuiac iey że sia z Bogiem záslubitá. Dzie-  
kuie przy tym zá dobre wychowánie.*

*Noli timere Mater filiorum. 4. Esdra 22.*

**N**Je troskay sie/ o Mátko/ á smutne powieki  
Niech w sobie záramnia ciękacych lez rzeki;  
Nie frásuy sie/ że Corká odbieżawşy ciebie/  
W Zakonie sie/ iá! w grobie/ żywo/ swietym grzebie.  
Jż minawşy obludne pompy swiátá tego/  
Zá Dbostwo/ nádziecie wşyştkie / mieni iego:  
Niech idzie gdzie ia. Miłość Zakonna prowadzi/  
Niłomu hándel z Bogiem nigdy nie záwádzi:  
Jeşże sie ten nie záwiódł/ ktoryby błodował/  
Jż kiedy czegokolwiek Bogu poborgował/  
Po tysiac kroć sie záwşe iścíná nádáwa  
Temu/ ktory z *IEZVSEM* w łupiectwie przestáwa:  
X Corká twa choć wşyştkim dla *IEZVSA* depce/  
Nie zbladzi/ lubo ziemie wáży sobie lekce/  
Wie dobrze / iż z niey w krotce przyydzie sie rugowác/  
Dla czego/ woli chętnie/ niż z musu cedowác;  
Lepiej że oná swiát ma/ nie on ia/ w tárásie/  
Lepiej że wczas sie wşyştká ná wieczność przeniesie.  
Záhánuy lzy plynace/ y pláczliwe wody  
Záramuy; niech nie sága ná smutne iágody:  
Przyznawam wiele tobie Rodzicielko moia/  
Zrodziłás mnie/ á iam już wiecey nie iest twoia;

Zal wielki/ lecz dáremny; bo ide w pokoie  
Oblubienicá moiego / gdzie niebieskie zdroie  
Prágnacych wracáia. A tobie dziekuie  
Rodzicielko / y Modly zá to obiecuie /  
Zeş mi dála że żyie / dálas wychowánie/  
Miałás záwşe swe Pánstie o Corce stáranie/  
Nie chodzilóc ná pieczy/ lubo z błoda swego  
Zdrowia. Wşyştko czynilás dla życia moiego /  
A proşe nie plácz wiecey / y nie jáłuy tego  
Co sie Bogu dostało/ wşák wşyştak swiát iego.  
Nie pláče Agámemnón/ gdy dla zley Bogini /  
Corká Iphigenia w plomienie sie mieni /  
X owşem stoi wesol / á ná czesć Dyánny  
Wytacza krew z krolewny/ iedyńáczli Pánny:  
Ani sie Pháetontá marşcza bystre oczy/  
Seliadowy burştyń / kiedy wonność toczy/  
Ná Westálskim złożony ogniu goráiacym /  
X owşem sam prágnie bydz Bogu woniáiacym;  
A ty miałabyş przez to w plonną zálość wpadáć/  
Zeć dla Boga przychodzi dziećciá postradáć:  
Nie mogly wynieść lepiey Mácierzynskie prace/  
Jáko kiedy twa Corká wstępuje w páłace/  
Aby rośla ná dworze przy Ceresie swietey/  
Wiedzac że swiát niłzemny / á zgola przeklety:  
A gdy ia tám oddáieş skadeś iey dostać/  
Dobrego bedzieş w niebie spraw Sáktořá miłá.  
X w pokrewni/ ktory krewia Pánny tykácie/  
Dármo łom wystepowác ná twarz pozwalácie/  
Wşyşt,

Wszystkie rzeczy w ten czas sie najlepiej nadsia /  
Gdy sie w centrum zwozaynym swoim zostawia.  
A ty o Oblubienice / Ktorys twarde staly  
Obogacil / by darmo na ziemi nie staly /  
Wziaw sy mnie Rodzicielce / day na miejsce moje  
Tu zdrowie / w niebie potym Bzescie swiete swoje.

*Do Icy Mei Panny Siostry.*

**P**otad me Muzy ztoba sie bawily /  
X wonny wieniec liliowy wily /  
Siostro Kochana / w Belgickim Parnasie /  
Przy skolnych pracach / y przy krotkim czasie.  
Potad / bo dluzey twej ognie milosci  
Strzymac nie mogly Boskiey nawalnosci /  
Zni go krewnych prosby przelomily  
Na ieden miesiac ; y owsem zarzily.  
Dla czego wdziecznie / co affekt wrodzony  
Posyla / przyimi : a ze oddalony  
Przybydz nie moge / bym cie w twej koronie  
Obaczyl / ieslić bedzie w Cheltonie  
Niebieskim pieknie / w niej zasiedac z Bogiem ;  
X swe uslugi przed Karmelskim progiem  
Na pozegnaniu oddal / przebacz prosie /  
A mala prosba / ktora przed cie wnosze /  
Laskawie przyimi. Mnie oddalonego /  
Chciey miec w Zakonnych modlach przytomnego.



1875